Nr. 3. Kraków, 1. lutego 1912 Rok V.



„GAZETA PIEKARSKA" wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 2 dolary w Rosyi 3 ruble rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Pierwsze posiedzenie krajowego Związku piekarzy w Galicyi.

Z niezwykłym nastrojem i spokojem odbyło się pierwsze posiedzenie krajowego Związku piekarzy w dniu 24. stycznia b. r. w Krakowie przy ul. św. Krzyża w sali Klubu Mieszczańskiego. Już przed trzecią godziną przybyło wielu majstrów piekarskich z najdalszych zakątków kraju. Posiedzenie zagaił Cechmistrz piekarzy krakowskich, p. Leon Bałuk, który w serdecznych słowach przywitał p. dra Tilla, c. k. Radcę Dworu, Dyrektora miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie, p. Ostrowskiego Witolda, p. c. k. Instruktora przemysłowego w Krakowie, Teodora Kosińskiego Radcę Magistratu, który przybył jako komisarz cechowy i tak licznie zebranych Kolegów jako delegatów stowarzyszeń piekarskich całego kraju.

W przemówieniu swem zaznaczył, że długo pracowano nad utworzeniem Związku, dlatego też z radością wita ten dzień, który pozostanie u każdego z Kolegów w pamięci, w którym błysło pierwsze światło lepszej doli dla majstrów piekarskich. Trzeba atoli solidarności do wspólnej pracy, bo bez niej owoców zbierać nie będziemy. Przemówienie cechmistrza nagrodzono oklaskami.

Następnie zabrał głos Inspektor przemysłowy p. W. Ostrowski, który wita serdecznie tę pierwszą organizacyę i wyraża zadowolenie, że majstrowie piekarscy zrozumieli potrzebę Związku, że widzą, iż *w solidarności siła.* Związek da bez wątpienia lepsze warunki bytu. W dzisiejszych bowiem czasach warunki życia są nader ciężkie, bo są nowe ustawy i rozmaite trudności Zadaniem więc Związku będzie ułatwiać pracę pojedynczych stowarzyszeń piekarskich, podnosić je, wspierać i bronić. Celem Związku jest podniesienie stanu piekarskiego i uświadomienie samych członków. Same cechy i stowarzyszenia, których początek sięga wieków średnich, dzisiaj nie wystarczają, wydajność ich pracy nie jest dostateczną, a przez to nie wytrzymują konkurencyi z innymi krajami koronnymi.

Związek przeto ma zadanie obudzić zawód piekarski z letargu i wprowadzić go na lepsze tory, do kwitnącego życia. Życząc najlepszego powodzenia Związkowi, zaznaczył, że będzie zawsze pomocą i podporą jako szczery przyjaciel.

Następnie zabrał głos Radca Dworu Dyrektor Muzeum techn. przem. p. dr. Till, który w ciepłych słowach powitał zebranych i zapewnił, że krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie zaopiekuje się szczerze Związkiem i czyni wszystko, co tylko dla dobra i rozwoju tej instytucyi będzie potrzebne.

Pan Teodor Kosiński, Radca Magistratu wita również zgromadzonych gości w naszem mieście i życzy powodzenia i owocności z pracy Związku dla dobra i rozwoju piekarstwa.

Kolega, p. Józef Schirmer ze Lwowa, wita ten dzień serdecznie, bo odtąd zaczniemy wszyscy wspól nie pracować dla podniesienia stanu piekarskiego w kraju. „Gdy zadzwonią, wszystko ma spieszyć na ratunek. Tak i my, gdy nas zaproszono do Krakowa, pospieszyliśmy, aby dołożyć cegiełkę do budowy tego gmachu piekarskiego. Gdy sobie cel wytkniemy i dołożymy starań, osiągniemy wszystko. Obowiązkiem naszym niech będzie odtąd dbać o ogół, a nie tylko o własne ja! Każdy powinien widzieć w Związku lepszą przyszłość; Związek ma nas bronić, podnosić nasz zawód, wspierać kolegów radą i pomocą materyalną. Za naszą bowiem pracę, tak ciężką, należy nam się *zapewnienie bytu.* W końcu podziękował kolegom krakowskim za zaproszenie na dzisiejszy dzień i zapewnił, że Lwów pójdzie zawsze chętnie do spólnej pracy nad podniesieniem zawodu piekarskiego."

Na wniosek p. Bałuka wybrano przewodniczącym zgromadzenia p. Józefa Schirmera starszego cechu i Prezesa Izby rękodzielniczej we Lwowie.

Następnie, również na wniosek p. Bałuka, przyjęto statut Związku i odczytano § 13. statutu, który się odnosi do wyboru Wydziału Związku. Uchwalono na wniosek p. Leona Schleichkorna kilkuminutową przerwę celem porozumienia się co do wyborów. Przed przerwą odczytano jeszcze §. 14 statutu, w którym jest regulamin Wydziału Związku.

Wydział Związku.

Po porozumieniu się przystąpiono do głosowania. Wybrano przez aklamacyę wydział Związku na podstawie statutu, który się przedstawia następująco:

Z Krakowa wybrani.

P. P. 1) Leon Bałuk, 2) Izrael Abrahamer, 3) Długoszewski Stanisław, 4) Kozłowski Franciszek. Jako zastępca: p. Schleichkorn Leon.

Ze Lwowa:

P. p. 1) Hess Stanisław, 2) Schirmer Józef, 3) Schirmer Wilhelm, 4) Tabaczyński Franciszek. Jako zastępca: p. Burkiewicz Stanisław.

Z innych miast:

P. p. Babula Józef z Rzeszowe, 2) Czech Jan z Jeleśni, 3) Fryś Franciszek z Andrychowa, 4) Hebenstreit Antoni z Nowego Sącza, 5) Hyziński Ignacy z Kent, 6) Moliński Andrzej z Żywca, 7) Sebald Mojżesz ze Stanisławowa. Jako zastępcy z innych miast: p. p. 1) Cwierzyk Michał z Kent, 2) Dubowski Stanisław z Żywca, 3) Goldfinger Eliasz z Nowego Sącza, 4) Prażmowski W. z Wadowic.

Wybór prezesa i 3 zastępców.

Następnie wybrał Wydział z pomiędzy siebie na wniosek p. Józefa Schirmera starszego cechu w Krakowie, p. Leona Bałuka jednomyślnie. Wybór trzech zastępców odbył się kartkami. Wypadł on następująco: Abrahamer Izrael z Krakowa otrzymał 10 głosów, Długoszewski Stanisław z Krakowa 4 głosy, Moliński Andrzej z Żywca 14 głosów Schirmer Józef ze Lwowa 14 głosów. Wybrani przeto: pp. Abrahamer Izrael, Moliński Andrzej i Schirmer Józef.

Wybór skarbnika i sekretarza.

Skarbnikiem obrano na wniosek p. Abrahamera p. Franciszka Kozłowskiego z Krakowa, sekretarzem Związku p. Stanisława Długoszewskiego z Krakowa.

Wybór Komisyi kontrolującej.

1)Pp. Rączkiewicz Józef z Krakowa, 2) Beigel Józef z Krakowa, Słaby Władysław z Nowego Sącza.

Następnie zastanawiano się nad wysokością wkładek rocznych na rzecz Związku. W dyskusyi zabierali głos pp. Ostrowski, Moliński, Seebald, Abrahamer i Schleihkorn. Na wniosek p. Ostrowskiego, uchwalono wkładki na ten rok po 1 K od majstrów z prowincyi, a po 2 K od majstrów z Krakowa i Lwowa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego postawił wniosek p. Schirmer, aby zgromadzenie uznało „Gazetę piekarską" jako **organ Związku.** Uchwalono jednogłośnie. Drugi wniosek p. Schirmera, aby przekazać Wydziałowi Związku rozpatrzenie przejścia „Gazety piekarskiej" na rzecz Związku, również uchwalono. Następnie zabrał głos p. Abrahamer, przedstawiając w swem przemówieniu korzyści przez czytanie fachowego pisma, żądał podniesienia tej gazety i zachęcał Kolegów do prenumerowania jej i popierania czy to jako pojedyncy majstrowie, czy też w stowarzyszeniach piekarskich.

* * *

P. Długoszewski oznajmił Kolegom, że w Krakowie jest laboratoryum chemiczne pod kierownictwem profesora Akademii handlowej, p. Dra Arnolda Bollanda, który oświadczył, że chętnie podejmie się badania towarów do wyrobów piekarskich, celem przekonania się o ich wartości i ewentualnie o zafałszowaniu. Walne zgromadzenie powzięło uchwałę, aby tę sprawę przekazać Wydziałowi Związku, który tę sprawę, nader ważną dla piekarzy, rozpatrzy w najbliższym czasie i poda wszystkim do wiadomości.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie, które trwało od godz. 3. do 7.

Nadmienić jeszcze należy, że Koledzy zwiedzili w tym dniu zawodową szkołę piekarską przy pl. św

Ducha, gdzie dał objaśnienia p. Ostrowski, instruktor przem., i dyrektor tej szkoły p. Julian Króko wski. Na zwiedzających zrobiła szkoła dobre i miłe wrażenie.

Przyjęcie gości.

Cech krakowskich piekarzy zaprosił miłych gości na ucztę do hotelu pod „Różą", gdzie spędzono czas na wesołej pogawędce, przerywanej licznemi mowami i oklaskami.

Przemawiał najpierw p. Długoszewski, podnosząc, że najwdzięczniejszem polem do zdobycia sobie obywatelskiej zasługi jest praca około podniesienia oświaty i dobrobytu mieszczaństwa. Zadanie to spełnić mogą ci, którzy znają nasze położenie i którzy szerzą i wszczepiają w serca młodych pokoleń poczucie godności obywatelskiej. Takim pracownikiem niestrudzonym jest prezes Izby rękodzielniczej lwowskiej, p. Józef Schirmer, na cześć którego wzniósł zdrowie. Również wzniósł p. Długoszewski z drowie żon majstrów piekarskich, za co nagrodzono go hucznymi oklaskami.

P. Schirmer Józef mówi o potrzebie solidarności i łączności dla podniesienia naszego zawodu, że wzór należy brać z innych państw, gdzie przemysł stoi wyżej, bo do niego garną się ludzie z wykształceniem, a tego u nas brak. Praca i oświata uszlachetniają osobnika i są podstawą dobrobytu. W tym kierunku właśnie ma działać nasza organizacya. Zakończył przemówienie następującemi słowy:

„W imię miłości i pracy wnoszę zdrowie Związku piekarzy w ręce prezesa Związku p. Leona Bałuka."

Radca dworu, p. dr. Till zaznaczył, że obecnie idziemy na polu podniesienia przemysłu i rękodzieła pełnym krokiem naprzód, że pracą walczymy o Ojczyznę, a nie orężem.

Instruktor przem. p. Ostrowski widzi, że majstrowie piekarscy ze Lwowa i Krakowa są w lepszych warunkach, niż majstrowie z prowincyi. Stąd rozwój na prowincyi tępiej postępuje naprzód. Zwraca też uwagę, że należy się obwarować przeciw inwazyi obcych do naszego kraju, którzy nam pracę i zysk z niej zabierają. Obwarować się można, dbając o podniesienie swego zawodu.

Za inicyatywą p. Ostrowskiego złożono 45 K. na T. S. L., mianowicie na budowę szkoły w Maryańskich Górach.

Na pamiątkę pierwszego zjazdu Związku piekarzy na walne zgromadzenie postanowiono udać się następnego dnia do wspólnej fotografii.

Zabawa przeciągła się do późnej nocy, poczem rozjechali się wszyscy z zadowoleniem do swych siedzib, wioząc wiadomość o kroku naprzód na polu piekarstwa. *Redakcya.*

Zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców krakowskich.

Zgromadzenie rękodz. i przemysł. krakowskich odbyło się dnia 18. stycznia w lokalu Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ul. św. Krzyża l. 7. w sprawie najważniejszych żądań zawodowych.

Referent, p. Mikołajski Zygmunt, sformułował cały szereg żądań rękodzielniczych i przemysłowych, z których najważniejsze są następujące:

1) Sprawiedliwa reforma podatkowa, obniżenie starym i ubogim rękodzielnikom podatku zarobkowego, obniżenie podatku domowego i domowo-klasowego dla warsztatów, reforma podatku osobisto-dochodowego.

2) Ustanowienie pewnego minimum własności niezbędnej do egzystencyi i niepodlegającej fantowaniu.

3) Zaprowadzenie państwowego zaopatrzenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla rękodzielników.

4) Ograniczenie nadużyć, kartelów i szkodliwych dla ludności strajków.

5) Zakazanie kupcom sprzedawania towarów mieszanych i przyjmowania zamówień i reperacyj, wchodzących w zakres prac rękodzielniczych.

6) Odebranie przedsiębiorcom budowlanym prawa wykonywania robót rękodzielniczych stolarskich, ślusarskich i t. p.

7) Surowe ściganie fuszerki, zakaz wykonywania robót rękodzielniczych przez aresztantów, popieranie instytucyi kredytowych rękodzielniczych i założenie państwowej centrali kasy korporacyjnej, wydanie ustawy o strajkach, pomoc państwowa, krajowa i gminna przy budowaniu nowych warsztatów uregulowanie ubezpieczenia od wypadków w tym kierunku, by w małych pracowniach, które w tej samej ubikacyi mają maszyny i miejsce do pracy podlegali ubezpieczeniu tylko ci robotnicy, którzy są zatrudnieni przy maszynie.

W końcu swego referatu postawił referent jeszcze dodatkową rezolucyę, wzywającą obradujący Sejm we Lwowie do uchwalenia nowej reformy wyborczej z tem, by rękodzielnikom przyznano ogółem 6 mandatów, dwa w Krakowie, dwa we Lwowie, dwa zaś dla całej prowincyi. Posłów tych wybierałby ogół rękodzielników na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

Dalszym punktem obrad była sprawa sprowadzania towarów obcych do Galicyi. Referentem był p. Krzaczyński, kierownik tutejszej filii Ligi pomocy przemysłowej. Referent zaznaczył, że chcąc należycie konkurować z wyrobami obcymi, należy u siebie w kraju rękodzieło udoskonalić i podnieść. Tymczasem u nas w tym kierunku bardzo wiele jest do zrobienia. Brak przedewszystkiem szkół zawodowych dla kształcenia rękodzielniczej młodzieży, a dzięki słabości naszych warsztatów, które często nie są w stanie w terminie oddać zamówiony towar, dostawy rządowe dostają inne kraje koronne. Niedotrzymywanie terminu dostawy, co kompromituje nasze rękodzieło, ma miejsce dzięki ciężkim warunkom, wśród jakich u nas rękodzielnik pracuje oraz niesumienności robotnika.

Stara piosnka — nowa nuta.

Od dwóch lat znajduje się zawód piekarski w Austryi pod groźbą zapowiedzianej przez socyalistów reformy stanu piekarskiego. Reforma ta, jak to naszym Czytelnikom wiadomo, zdąża przedewszystkiem do zniesienia a względnie ukrócenia nocnej pracy w piekarstwie, ograniczenia liczby uczniów, zabronienia używania młodocianych w nocy i t. p. Posłowie Muchits i tow. wypracowali nawet projekt ustawy odnośnej, i przedłożyli go na jednem z posiedzeń Izby do przyjęcia. Izba atoli, na skutek wniesionych przez wszystkich piekarzy petycyi odstąpiła ten projekt przybocznej Radzie rękodzielniczej przy ministerstwie robót publicznych. Podczas zeszłorocznych debat projekt ten przez Radę został odrzucony, i zdawało się, że niebezpieczeństwo minęło. Socyaliści jednak nie zaspali gruszek w popiele.

W zmienionej formie wystąpili przed forum parlamentu z nowym projektem. Projekt ten był dnia 12. grudnia z. r. przedmiotem obrad Rady rękodzielniczej, i ta go wówczas — niestety przyjęła. Czekać więc tylko, kiedy posłowie Muchits i tow. przedłożą swój projekt pełnej Izbie do przyjęcia i uchwalenia.

Ponieważ sprawa ta dla piekarzy jest nader ważną, przeto przedewszystkiem zapoznajemy Czytelników z jego treścią:

O ochronie pracowników piekarskich.

Za zgodą obu Izb Rady Państwa postanawiam, co następuje:

§ 1.

Osoby, pracujące przy wyrobie chleba lub pieczywa sposobem rzemieślniczym mogą być zatrudnione w tygodniu tylko po 6 zmian pracy.

Pracodawca może jednak tę zmianę całkowicie lub częściowo posunąć o jeden tydzień naprzód, — jednak w przeciągu 3 tygodni nie śmie być u jednego pracownika więcej jak 18 zmian.

§ 2.

Czas pracy wynosi dla czeladnika:

W pracowniach, gdzie zatrudnionych jest więcej niż 5 w § 1. wykazanych osób, najwyżej 12 godzin.

W pracowniach, gdzie pracuje 6 do 15 czeladników, najwięcej 10 godzin;

ponad 15 robotników — 10 godzin dziennie.

§ 3.

Przerwy podczas pracy.

W czasie pracy ma być pracującym udzielona przerwa. Początek jej i koniec zależnym jest od porządku godzin pracy w danym zawodzie. W szczególności przerwa odpoczynkowa powinna wynosić przy 12 godzinnym czasie pracy 2 godziny, przy 10 godzinnym 1 godzina, a przy 8 godzinnym ½ godziny. Czas przerwy wlicza się do godzin pracy.

§ 4.

Praca poza godzinami.

Przedłużenie czasu pracy przez czas może nastąpić tylko w nagłych wypadkach. W tych wypadkach nie może praca poza godzinami w jednym tygodniu wynosić więcej jak 6 godzin, i nie dłużej jak dwa po sobie następujące tygodnie.

Pracodawca względnie jego zastępca na prowadzić bieżący wykaz godzin poza godzinami, i na każde zażądanie urzędu przemysłowego lub inspektora przemysłowego takowy przedłożyć.

§ 5.

Pracę poza godzinami wynagradza się wyżej jak zwykła wypłata, a mianowicie według umowy, jaki w poszczególnych miejscowościach co do tego punktu zawarto. Pracę poza godzinami, spowodowaną z winy pracownika, — nie wynagradza się.

§ 6.

Spoczynek niedzielny.

W niedzielę spoczynek ma wynosić 12 godzin, praca zaś powinna się ukończyć napóźniej o 9 godzinie rano.

Przed ukończeniem spoczynku można użyć do pracy te osoby, które zatrudnione są przy robotach przedwstępnych, jednak ich spoczynek musi się wcześniej zacząć, tak aby również wynosił 12 godz.

Postanowienia o wyjątkowym odpoczynku w tygodniu utrzymuje się nadal w mocy.

§ 7.

Uczniowie.

Uczniowie poniżej lat 16 mogą być zatrudnieni przy wyrobie od godziny 8 wieczór do 5 rano tylko w tych piekarniach białego pieczywa, gdzie wyrabia się pieczywo w ciągu 24 godzin tylko raz.

W wypadkach używania uczniów do pracy w wymienionych wyżej godzinach mogą być zatrudniani uczniowie tylko przy tabuli, a mianowicie nie więcej jak cztery po sobie następujące godziny, najdalej jednak do 1. godziny w nocy. W tym wypadku nie śmie być uczeń zatrzymanym w pracy dłużej jak 8 godzin na dobę.

§ 8.

Przed przyjęciem ucznia ma być tenże poddany badaniu lekarskiemu, który orzeknie o jego zdolności. Do domokrążstwa z pieczywem nie wolno ucznia używać.

§ 9.

Ustawowe przepisy o pracownikach piekarskich mają być w każdej pracowni w łatwo przystępnem miejscu wywieszone i w stanie czytelnym utrzymane. Tak samo i przepisy, dotyczące porządku domowego, pracy, spoczynku niedzielnego i td. (Ustęp V, ust. z dnia 16 stycznia 1895 dz. u. p. nr. 21).

§ 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy karane będą w myśl przepisów karnych ustawy przemysłowej.

§ 11.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w trzy miesiące po jej opublikowaniu. Przeprowadzenie niniejszej ustawy polecam memu ministrowi handlu.

* * *

Taką jest treść projektu jak widzimy, Socyaliści wygotowali formalnie gotową ustawę, którą tylko przedłożą Izbom do zatwierdzenia a cesarzowi do sankcyonowania. Projekt niniejszy jest znacznie łagodniejszy, niż pierwotny posła Muchitsa. Tam domagano się zupełnie zniesienia nocnej pracy i zabronienia zatrudniania małoletnich w nocy, — to już o tem wszystkiem nie ma wzmianki. Socyaliści przekonali się, że przeholowali, — i teraz w miejsce poronionego projektu Muchicza wystąpili z wstydliwymi i znacznie stronniejszymi przepisami.

Projekt niniejszy nie zawiera zresztą nic nowego. Na kilka „naszych" kawałków byliśmy przygotowani, zresztą niektóre z powyższych paragrafów są dawno już w używaniu. Jednak spodziewamy się, że przy dalszej naszej solidarności i zgodzie i ten projekt obalić potrafimy.

Ośm cnót

które sobie każdy uczeń, czeladnik i majster piekarski zapamiętać powinien.

1) *Solidarność* wiedzie do nieba,
2) *Miłość* nieprzyjaciół godzi,
3) *Praca* daje kawał chleba,
4) *Wierność* zaufanie rodzi.
5) *Prawda* daje wiarę w słowo,
6) *Miernością* rośnie dostatek,
7) *Czystość* chowa człeka zdrowo
8) *Wstrzemięźliwość* mnoży latek.

Zachowajcież więc te cnoty
I chowajcież w nich swe dzieci;
Wtedy miną was kłopoty
I Pan Bóg szczęściem zaświeci.
A tak minie rok niemały
Gdy śmierć do drzwi zakołacze,
Bóg was przyjmie do swej chwały,
I każdy po was zapłacze.

Polskie piśmiennictwo piekarskie.

Fachowa literatura polska z działów rękodzielniczych zaczyna powoli się rozwijać. Pierwszeństwo pod tym względem niezawodnie należy przyznać zawodowi piekarskiemu. Do niedawna zupełnie uboga posiada dziś literatura piekarska kilka wydawnictw, które zapełniły lukę.

Pierwszą książką wogóle, jaka pojawiła się na półkach księgarskich, jest wydany przez cech piekarzy krakowskich historyczny szkic, oparty na dokumentach cechowych p. t. „Cech piekarzy krakowskich za czasów Rzeczypospolitej polskiej". W książce tej znajdujemy szczegółowy opis stosunków, jakie panowały w średnich wiekach wśród krakowskich piekarzy, a nadto daje nam przegląd na ogólny stan, położenie i zwyczaje ówczesnych piekarzy. Książkę tę czyta się nader zajmująco od początku do końca a stanowi ona ważny przyczynek do dziejów polskiego piekarstwa. Nabyć ją można w administracyi „Gazety piekarskiej" po cenie 60 hal. —

Nader praktyczną i potrzebną książką okazało się dzieło St. Długoszewskiego i J. Horowskiego pt. „Piekarstwo w teoryi i praktyce". Jest w niej treściwy i łatwo zrozumiały opis fachowy piekarstwa, a więc wszystkiego, co z tym zawodem tylko ma wspólnego. Książka ta potrzebna każdemu piekarzowi mówi sama za siebie. Wielka pokupność jej świadczy o tem, jak była ona potrzebną. Tę książkę nabyć można w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie.

Z okazyi urządzonej w r. 1911 we Lwowie pierwszej polskiej wystawy piekarskiej, wydała Administracya „Gazety piekarskiej" „Pamiątkę z wystawy piekarskiej we Lwowie". Jest tam szczegółowy opis wystawy, przedmiotów wystawionych, wystawców, dalej nagrodzonych na wystawie, w końcu też opis wiecu, jaki się wówczas odbył we Lwowie. Książka ta stanowi rzeczywiście miłą pamiątkę, dla tych, którzy w wystawie udział brali lub ją zwiedzili. Cena jej wynosi tylko 50 hal.

Ostatniem wreszcie wydawnictwem jest „Podręcznik do składania egzaminów czeladniczych w zawodzie piekarskim". Wiadomo, że uczeń chcąc zostać czeladnikiem, musi się poddać egzaminowi. Od roku 1913 także i czeladnicy, chcący zostać majstrem, będą musieli podobny egzamin składać. Książka jest zatem bardzo na czasie, a jest tak przystępnie w formie pytań i odpowiedzi napisaną, że nawet mniej uświadomiony może z niej korzystać. Są tam pytania odnoszące się do wszystkiego, co piekarz wiedzieć powinien, a nadto obszerne wiadomości z buchalteryi i stylistyki. Książka ta przyniesie cenną usługę tak uczniom, jak i czeladnikom, tudzież komisyom egzaminacyjnym. Cena jej wynosi 1 K. 60 hal.

Wspomnimy tu jeszcze o innych wydawnictwach, jako więcej okolicznościowych, jak „Sprawozdanie szkolne szkoły zawodowej w Krakowie dla uczniów piekarskich" i tp. Zaliczyć to jednak należy do dobra rozkwitu przemysłu piekarskiego w Galicyi, który przez swe publikacye wzkazał, iż w zawodzie swym posiada światłych pracowników. Wydane cztery dziełka świadczą najwymowniej o tem, że stan piekarski z dniem każdym dąży do lepszego rozwoju. To też wyższe wydawnictwa powinny znajdować się w ręku każdego piekarza, czy to ucznia, czy czeladnika, czy majstra.

Administracya „Gazety piekarsktej" wysyła powyższe wydawnictwa bądź pojedynczo za poprzedniem nadesłaniem należytości, bądź wszystkie cztery za zaliczką.

Ceny targowe w Krakowie z dnia 18. stycznia 1912.

PRZEDMIOT	za	od kor.	od hal.	do kor.	do hal
Pszenica czerwona i żółta .	50 kg	12	05	12	45
„ węgierska . . .	„	—	—	—	—
Żyto węgierskie	„	—	—	—	—
„ dworskie	„	10	—	10	50
Jęczmień na krupy . . .	„	9	—	9	50
Owies targowy	„	8	50	8	80
„ na paszę	„	—	—	—	—
Kukurydza węgierska . .	„	9	40	9	75
Ziemniaki stołowe . . .	„	—	—	—	—
Kminek krajowy	„	—	—	—	—
" holenderski . . .	„	—	—	—	—
Mak niebieski , ...	„	50	—	55	—
Masło targowe	1 kg	2	40	2	60
Mleko zbierane	1 l		20	—	24
„ niezbierane	„		26	—	30

Rozmaitości.

Urzędowe godziny w krajowym Związku piekarzy w Galicyi w poniedziałki, środy i soboty od godziny 5 do 7 przy ul. Garbarskiej l. 12 w Krakowie.

Srebrne wesele majstra piekarskiego. W d. 28 stycznia b. r. odbyła się uroczystość 25 letniego pożycia małżeńskiego państwa Franciszka i Zofii Kozłowskich. Pan Fr. Kozłowski prowadzi od dawnych lat piekarnię w Krakowie przy ul. Stolarskiej, w którejto pracy jest niedostępną jego małżonka. Państwo Kozłowscy cieszą się liczną rodziną, bo 5 synami i córeczką

Zacnemu Koledze wraz z rodziną składamy również życzenia.

Redakcya.

Powinność płacenia przedpłaty. Dotąd panowało wśród publiczności mniemanie, że ten, który gazety nie zamawiał, nie jest obowiązany za nią płacić. — Otóż sprawą podobną zajmował się niedawno najwyższy trybunał, który orzekł, że kto zostawia sobie przesyłane mu pismo, choćby bez zamówienia, staje się jego odbiorcą i powinien przedpłatę należną za nie zapłacić, gdyż do zatrzymania gazety, nikt go zmusić nie może, a jeśli nie chce jej odbierać, powinien natychmiast pierwszy przysłany numer zwrócić — Orzeczenie to ma i dla nas zasadnicze znaczenie, bo niejeden z panów kolegów pismo nasze przez czas dłuższy odbierał, a zwracał je dopiero, gdy otrzymał upomnienie o zapłatę i jeszcze wymówki czynił, że on gazety nie zamawiał, więc i płacić za nią nie będzie. W przyszłości więc takie wypadki będą już rzadkością.

Córka studentów — żona piekarza. Przed ośmnastu mniejwięcej laty, wybuchł w paryzkiej akademii, Sorbonie, strejk studentów, którzy domagali się dymisyi kilku znienawidzonych profesorów. W czasie tym zdarzył się wypadek, który wpłynął znacznie na uspokojenie wzburzonych umysłów studenckich. Oto pewnej nocy — gdy studenci urządzili atak na oddział policyi, w jednym z korytarzów uniwersytetu znaleziono podrzutka, śpiącego snem błogosławionych, pomimo rozlegającego się naokół hałasu i trzasku.

Studenci podnieśli niemowlę-dziewczynkę i urzędownie ogłosili ją za córkę studencką. Władze nie sprzeciwiały się temu i zatwierdziły w godności opiekunów kilku przedstawicieli ogółu studentów. Dziecko ochrzczono imieniem Lucy, ale trzeba było umyślić dla dziecka nazwisko. Jednemu ze studentów przyszła do głowy myśl szczęśliwa, aby dzieciętu dać nazwisko upamiętniające wydarzenia burzliwe tego czasu — i Lucy nazwano Bagarre.

Maleńka Lucy wychowywana była kosztem studentów, a następnie opiekunowie oddali ją na naukę do szkoły kroju i dzisiaj mimo swych lat młodocianych Lucy posiada własną pracownię a uważana jest za jedną z lepszych mistrzyń w swym zawodzie. Przed kilku dniami członkowie stałej opieki otrzymali od niej wzruszający list, w którym Lucy prosi, aby panowie studenci pozwolili jej zawrzeć związek małżeński z poczciwym piekarzem w Nawarze, bez którego jej życie jest jej niemiłe. Studenci (notabene dziś już na stanowiskach) zgodzili się na to, jednak dopiero potem, gdy się przekonali, że według wszelkich danych Lucy w małżeństwie będzie szczęśliwą.

Obecnie urządzono składkę na wiano dla Lucy; niebawem zostanie ona szczęśliwą małżonką niemniej szczęśliwego piekarza z Nawary, który przyrzekł, iż będzie wzorowym zięciem studentów paryskich, a postara się, aby jaknajwięcej teściów zostało ojcami chrzestnymi jego potomstwa.

Miejskie muzeum techniczno przemysłowe, Krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie zwraca niniejszem uwagę na przykry w naszych warunkach fakt coraz częstszego pojawiania się w ostatnich czasach korespondencyi Stowarzyszeń przemysłowych i poszczególnych przemysłowców z c. k. Urzędem popierania przemysłu i innemi centralnemi władzami w Wiedniu w języku niemieckim.

Zważywszy, że tego rodzaju postępowanie prowadzi do niepożądanych precedensów, utwierdzając władze wiedeńskie w przekonaniu o zbyteczności urzędników Polaków w Wiedniu, którzy przecież, dostając sprawy w języku polskim ze swego kraju, mogą je lepiej załatwić, aniżeli obcokrajowcy, znając lepiej warunki lokalne swego kraju.

Zważywszy dalej, że wywalczenie praw języka polskiego nie obyło się bez pewnych ofiar i teraz nie wolno się nam tych praw lekkomyślnie wyrzekać, zwraca się miejskie Muzeum techniczno przemysłowe, Krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie do wszystkich Stowarzyszeń i przemysłowców z usilnem przedstawieniem, aby we wszystkich korespondencyach z c. k. władzami centralnemi w Wiedniu używano wyłącznie języka polskiego. Prezydent miasta, Przewodniczący Komisyi muzealnej i Kuratoryi Instytutu Szarski m. p.

Zbiory światowe 1906 -1911 Znany ekonomista niemiecki Prof Rubland ogłasza następujące zestawienie światowych zbiorów zboża, a mianowicie w 1000 tonach po 10 cetnarów.

	pszenica	żyto	jęczmień	owies	kukurydza
1906	93187	36990	30269	52639	101103
1907	84110	39391	29770	53160	85984
1908	83598	40333	29853	53964	89960
1909	97051	44503	33230	65905	94764
1910	101018	42834	33556	62187	104330
1911	100216	40302	33562	55736	90787

Zbiory węgierskie wynosiły w 1910 roku 49 370.000 ctn. pszenicy i 13,880.000 ctn, żyta, w 1911 r. 52,150.000 ctn. pszenicy i 13,800.000 ctn. żyta. Austrya miała w roku 1910 pszenicy 15 670.000 ctn., żyta 27,670.000 ctn., w r. 1911 pszenicy 14,500.000 ctn., żyta 28,500 000 ctn.

Wywóz z Austro-Węgier w r 1910 wynosił razem 129.907 ctn. mąki pszennej wartości Kor. 4,806.559. Z tej ilości okrętem z Tryjestu 1.066 ctn., z Rjeki 74.726 ctn. Otręby 1,021.214 ctn. wartości K 10,212,140, z tego okrętami ctn. 11.792.

Młyn podróżujący został skonstruowany przez jakiegoś przedsiębiorcę w Getyndze. Młyn ten jeździ w Niemczech z miejscowości do miejscowości; robi wogóle dobry interes naturalnie na koszt biednych młynów chłopskich.

O bieleniu mąki. W Ameryce wynaleziono sposób bielenia mąki, który zainteresował cały świat młynarski. Rząd angielski polecił zbadanie systemu Drowi Hamillowi, który doszedł do rezultatu, że bielona mąka jest wprawdzie w pieczywie bardzo ładna ale dla konsumentów szkodliwa.

Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce.